

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«

z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz«
wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek,
czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni
80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do
domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 841.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. ad
wersza korpusowego. Przy konkursach i wykarzeniach
należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować:
»Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna-
Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Saturnina.

Jutro: Andrzeja ap. Adwent.

Pojutrze: Natalii wd.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 7 47 zach. 3 50

Jutro: » » 7 48 » 3 49

Pojutrze: » 7 50 » 3 48

Co to jest system pruski?

System pruski jest to dążenie Prusaków do zawładnięcia Kościołem katolickim, myślą i mową polską i imieniem polskim. To dążenie jest stałe i dobrze obmyślane, prowadzone w tym celu, żeby nas zniemczyć, tj. żeby na ziemiach polskich zaprowadzić mowę niemiecką i wiarę protestancką.

Zastanówmy się dokładniej nad tem. Prusacy dążą w pierwszej linii do opanowania Kościoła katolickiego. Dzieje się to dla tego, bo Kościół katolicki jest osłoją polskości. Czemu? Bo Kościół katolicki jest sprawiedliwy i nie pozwoli nikogo krzywdzić, więc nie pozwoli też krzywdzić narodu polskiego. I dla tego to Prusacy chcieli by osłabić Kościół katolicki. Życzeniem ich byłoby to, żeby na naszych ziemiach panował kościół protestancki. Czemu? Bo kościół protestancki, jest zależny od rządu. Król pruski jest bowiem najwyższą głową kościoła ewangelickiego. A jeżeli tak jest to ta głowa nie będzie broniła interesów polskich.

Dla Prusaków byłoby więc, lepiej, żeby zamiast Kościoła katolickiego był na naszej ziemi kościół protestancki. Z tego powodu Prusacy chcą opanować nasz Kościół katolicki.

Dalej walka Prusaków zwraca się przeciwko duchowi polskiemu i mowie polskiej. Duch polski to jest to, co Polak myśli i czuje. A myśl polska i uczucie polskie jest inne niż myśl niemiecka i uczucie niemieckie. Bo myśl niemiecka i uczucie niemieckie uwielbia Marcina Lutra, jako reformatora wiary. A czy myśl polska i uczucie polskie też to czyni? Cobyś zrobił, Bracie Polaku, gdyby ci kto kazał kochać Marcina Lutra? Tobys pewnie tego uczynić nie potrafił. A Niemcy go kochają. Stąd widzimy, że Niemcy inaczej myślą i czują, niż my Polacy. Myśl niemiecka czci Bismarka, co jest rzeczą zrozumiałą. Polak na samą myśl o Bismarcku, ma uczucie krzywdy, jakieś doznaje. Znow dowód, że inaczej myśli Polak, inaczej Niemiec.

My kochamy naszych królów polskich, naszych poetów polskich, naszych myślicieli i pracowników naszą ziemię polską, nasze rzeki, nasze miasta i nasze sioła polskie.

To, co my kochamy całym sercem, to Niemiec nienawidzi całą duszą. Tak jak Niemiec nienawidzi tego co my kochamy, tak też chce, żebyśmy także się odwrócili od przedmiotu miłości naszej, od naszej ojczyzny. A ponieważ duch polski to sprawa, że nie możemy kochać ojczyzny niemieckiej, lecz kochamy ziemię polską, dla tego walka Prusaków zwraca się przeciwko duchowi polskiemu.

Prusacy wiedzą bardzo dobrze, że zniemczyć ducha polskiego znaczy tyle, co zniemczyć Polaków. Duch polski objawia się na zewnątrz przez mowę polską. Mowa jest jakoby szatą ducha. Tak jak inne odzienie noszą niewiasty, a inne mężczyźni, tak też inna jest mowa polska, a inna niemiecka. Nie mogliśmy oddać naszego du-

cha polskiego po niemiecku. Gdyby Polak do drugiego bez potrzeby zaczął mówić po niemiecku, to mielibyśmy uczucie, iż po-
pełniamy rodzaj grzechu sodomskiego, grzechu przeciwko przyrodzeniu.

Gdyby np. jaka niewiasta przebrała się za mężczyznę, toby ją ludzie palcem wytykali i mówiliby, że jej się w głowie przewróciło. Tak samo jest, jak Polak do Polaka mówi po niemiecku. A Prusacy chcą nam odebrać nasz język polski, żebyśmy między sobą mówili po niemiecku i przeto również stracili i uczucie polskie.

Wreszcie Prusacy uderzają w mienie polskie. Mienie to jest ziemia, handel, przemysł, pieniądź. Prusacy wiedzą, że ziemia, handel i przemysł i pieniądź tworzą bogactwo narodów. A jak naród jest bogaty, to go tak łatwo pokonać nie można. Bo pieniądź ma taką moc, że przed nim i mocarze świata zdejmują czapki. I dla tego podług życzenia Prusaków mamy być narodem biednym, żebyśmy byli od Niemców zależnymi.

Widzimy więc, iż Prusacy chcą zdobyć Kościół i mowę polską i mienie polskie, aby nas tem łatwiej zniemczyć. Ta robota pruska nie jest przypadkiem dorywcza. Ona jest stała, trwa tak długo, jak ziemia polska się pod panowaniem pruskim. Ona jest dobrze obmyślona. Tak jak Niemcy mieli wypracowany plan wojenny, nim jeszcze zaczęli wojować z Francją, tak też jest opracowany plan germanizacyjny przeciwko nam. Niemczyzna idzie krok za krokiem i stale do swego celu.

Ten plan germanizacyjny nazywa się systemem pruskim. Nazywa się systemem dla tego, bo dokonywa się podług pewnych prawideł. A pruskim nazywa się stąd, iż wymyślił go Prusacy. System pruski polega więc na tem, iż Prusacy stale i celowo pracują nad naszym wynarodowieniem. Chcą żebyśmy mówili po niemiecku, myśleli i czuli po niemiecku, modlili się po niemiecku. Ten system pruski jest jakoby pruska armata, skierowana przeciw wszystkim Polakom.

»Samopomoc«.

Niemiecka gospodarka.

W Dortmundzie zakończył się w sobotę po blisko trzech miesięcznych rozprawach głośny proces w sprawie bankructwa banku »Niederdeutsche Bank«.

Po 11-tygodniowych rozprawach skazał sąd głównego oskarżonego, dyrektora banku Ohma, za sprzeniewierzenie na 7 lat więzienia a rewizora ksiąg Hartwiga na 3 lata więzienia i 20000 marek grzywny. 13 innych oskarżonych otrzymało po kilka miesięcy więzienia.

W procesie tym jak pisze »Narodowiec« ujawniła się cała niemiecka gospodarka. Niemcy, którzy tak często wytykają nam »polnische Wirtschaft«, lepiej nie mogli pokazać swej gospodarki, jak w tym procesie. Miliony złożonych pieniędzy, często znośnie zaoszczędzonych, poszło w kieszenie urzędników, którzy grosz trwonili w hulankach i spekulacjach na własną rękę. Niedawno zakończył się proces

Kruppa takie brudy w państwie ladu i bojaźni Bożej, jakich się nikt nie spodziewał. Więc jaka w Prusach panuje gospodarka, potrzebują Niemcy tylko zajrzeć za własne kulisy. Bankructwa oszukańcze i sprzeniewierzenia w bankach, jakie tak często w ostatnich latach zachodzą, nie należą chyba do dobrej gospodarki niemieckiej.

Takiej gospodarki u nas dziś nie ma. Nasze banki, które w skromnych zaczęły pracować warunkach, osiągnęły niespodziewany rozwój, czego powodem umiejętne gospodarowanie.

Nasi rodacy powini sobie zapamiętać procesy niemieckie, jak ten ostatni i pieniądze w bankach niemieckich nie umieszczają.

Najlepszą gwarancję dają ludowi polskiemu nasze banki polskie.

Co tam słyhać w świecie?

Awantura z Niemcami.

Dziennik paryski »Excelsior« donosi znowu o awanturze niemiecko-francuskiej, które — rzecz dziwna — ostatnich czasach tak szybko po sobie następują. W niedzielę wieczorem około godz. 3 w mieście Saint Philippe du Roul wolał jakiś Niemiec na ulicy głośno: »Niech żyją Niemcy! Precz z Francją!« Publiczność natychmiast rzuciła się na krzykacza, aby spelić na nim sąd doraźny, i tylko policyi zawdzięczyć należy, że uszedł cało. Aresztowano go, lecz policya wzbrania się udzielić jakichkolwiek wyjaśnień co do jego osoby. Utrzymuje się jednak przekonanie, że aresztowany jest oficerem 163-go pułku piechoty nazwiskiem Arnold Henryk Garb z Hamburga.

Przeciwko francuskiej legii zagranicznej.

Wiadomo, że Francuzi utrzymują w Afryce pułki wojska zwane legią zagraniczną. Do legii zagranicznej przyjmują władze francuskie młodych ludzi ze wszystkich stron świata. Najwięcej jednakże wstępuje Niemców do francuskiej legii zagranicznej. To korci bardzo patriotów niemieckich, że tylu młodzieńców niemieckich wysługuje się Francuzom. W gazetach i na zebraniach ostrzegają, żeby młodzi ludzie nie udawali się do legii zagranicznej, gdyż ze żołnierzami okrutnie się obchodzą i za chęć ucieczki spotyka zwykle kara śmierci. Głoszą dalej, że francuscy agenci werbują młodych ludzi w Niemczech obiecując im złote góry, a po niewczasie zaluja tego kroku, ale zapóźno. Świeżo donoszą, że uprowadzono studenta Tropfa i wcielono go do legii zagranicznej, a miało się to stać bez własnej woli studenta. W czwartek zwołano w Berlinie zebranie, na którym dopominano się, żeby w drodze prawnej ograniczyć werbowanie młodzieńców do legii zagranicznej. Przyczem mówiono, że dla Francji powinno być wstydem tworzenie legii zagranicznej z Niemców. Widzimy w to, czy przystoi Niemcom tworzenie legii zagranicznej z Niemcami? Bardzo, że niemie-

cy młodzieńcy chętnie spieszą do tego wojska i dopóki ta chęć będzie trwała między młodzieżą, na nic nie zdadzą się wszelkie przestrogi i nawoływania.

Bulgaria przed rewolucją?

Petersburskie koła dyplomatyczne otrzymały wiadomości z Sofii, które przedstawiają położenie w Bulgarii jako nader groźne. Ruch antydynastyczny doszedł do takich rozmiarów, że niebezpieczeństwo powszechnej rewolucji jest bardzo bliskie. Przez przeciwników króla Ferdynanda podburzony naród bardzo jest rozdrażniony i powszechnie słyszy się życzenie strącenia króla z tronu i przekształcenia monarchii na republikę. Urzędowa wiedeńska „Montags Revue“ dowiaduje się, że w kołach poinformowanych twierdzą, że cała stanowczość, iż król bułgarski rzeczywiście zamierza zrzec się tronu i że podróż jego do Wiednia pozostaje w związku z tą sprawą, tak samo podróż bułgarskiego ministra spraw zagranicznych Genadjewa do Wiednia.

Sprawa tronu albańskiego.

W miarodajnych kołach albańskich zamierzają księcia Wieda zaraz po objęciu rządu jego w Albanii ogłosić królem, gdyż uważają, że jeśli monarcha małej Czarnogóry ma tytuł króla, może i monarcha albański takim samym prawem tytułować się królem. Iana rzecz, czy Europa się na to zgodzi. Mocarstwa trójporozumienia uznają go tylko może za księcia, nie za króla. Wjazd nowego „króla“ spodziewają się na nowy rok. Początkowo rządzić będzie prowizorycznie w Walonie, później, jako stałą rezydencję wybierze inne miasto, prawdopodobnie Elbassan.

Rewolucja w Meksyku.

Zacięta walka, najkrwawsza podczas ostatniej rewolucji w Meksyku, odbyła się wczoraj wieczorem pomiędzy rewolucjonistami i meksykańskim wojskiem rządowym, które chciało zdobyć niedawno przez rewolucjonistów zajęte miasto Juarez. Przywódca rewolucjonistów generał Villa, co prawda sam chciał opuścić miasto, gdyż uważał, że jest za słabo obwarowane i nie

zdola go utrzymać. Manewer jego spostrzegł jednak wojsko rządowe i gdv wczoraj po cichu chciał się wycofać z Juarez, znalazł się nagle wobec 10,000 ludzi liczącej armii rządowej, która maszerowała od Chihuahua i zagroziła mu drogę. Walka była straszna, gdyż przeciwnicy rozgorzcyli byli do najwyższego stopnia. Prawie wcale już nie strzelano walczono tylko bagnietem. Nikt się poddać nie chciał. Armia generała Villi jest o 1500 ludzi słabsza i posiada tylko 15 armat, podczas gdy wojsko rządowe posiada 40 dział. Huk armat słychać aż w Juarez, w oddaleniu 13 mil od pola bitwy. Wynik bitwy nie jest wiadomy.

Na miesiąc grudzień

można już teraz zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na każdej pocztce. Czytelników pisma naszego prosimy serdecznie o zjednywanie nam nowych czytelników. Wiele Rodeków nie abonuje dotąd „Gazety Olsztyńskiej“. Do nich właśnie złożyć się powiniemy z szczerą zachętą, w celu zapisania im „Gazety Olsztyńskiej“ na miesiąc grudzień. Im więcej będziemy posiadać oświaty, tem więcej będziemy poszanowani od innych narodów. To też obowiązkiem każdego prawego Polaka starać się o rozszerzenie oświaty wśród całego naszego społeczeństwa.

Przedpłata na grudzień wynosi na pocztach 34 fen., z odnośnieniem w dom. przez listowego 42 fn.

Wiarus! agituje za waszą „Gazetą Olsztyńską“.

Parlament niemiecki.

W wtorek w połud. o godz. 2 rozpoczęły się po długiej przerwie obrady parlamentarne. Wobec licznie zebranych posłów zajął posiedzenie marszałek Kaempf, czytając przemówieniem stósownem pamięć zmarłych podczas ubiegłego lata posłów. Również poświęcił marszałek wspomnienie katastrofie statków napowietrznych pod Hel-

take rzeczy, o jakich wam się, Mazury, nie śniło! Gdzie człowiek nie był, czego nie zeznał! Szedł pan na wojnę, szedł i ja. Wojciechu, powiada, nie za ci chaty? Już ci zał, panie powiadam. To wracaj zdrów, powiada: ja stoje przy Napolionie. Hal to i ja stoje. A pan na to: daj rękę, bracie, nie wróć do dom, powiada, aż z Francuzami. I nie wrócił. To był pan!

I spuszczał stary głowę, i szedł zadumany, wzdychający, aż po chwili prostował się i mówił dalej:

— Albo co! Raz, pamiętam, wali nasza wiara do szturmu. Grający to był dzień! Pewno go tam Bóg Najwyższy czerwono w kalendarzu zapisać raczył! Trąby grają, jakby na skończenie świata, bęben grzmi, że człowiek własnego strachu dosłyszec nie może; gdzie spojrzysz, las nie las, słońce bagieniska, że aż w oczy kole. My nie. Przed frontem przeleciał adjutant, błysnął szpadą, niby jasną świecą. A my, wiara, jak hukaniem: Wiw imperer! tak ci tu zara one Hiszpańska jak nie puszcza swoich fortów w taniec! Boże miłosierady! żeby się nasza ziemia trzy razy zapadła, toby takiego huku nie było! Oficerzy krzyczą: marsz! Idziesz, jakby ci kto za piętami gorać smotę! la! nie wiada jeszcze, czyś z głową, czy już bez głowy. Same nogi niosą cię naprzód: prawa, lewa, prawa lewa, marsz! A tu znów jak nie gwizdnął Chryste Paniel! Czapkę z głowyby zdmuchnęło, żeby niżej poszło. My nie!

Trzeba było widzieć starego Zapalę, z jakim ogniem, z jaką werwą mówił te dwa słowa: my nie!

Była to cała epopeja tej mazurskiej duszy.

— Dziadusi! — przerwał nagle Antek, oglądając się niespokojnie dokoła, — a płota to tam nie było, żeby się skryć za niego, a potem w nogi do wsi?

— Płot był — odrzekł Zapala z wzgar-

golandem i w Johannisthalu. Ogólnym przedmiotem rozpraw była sprawa wypadków w Zabern w Alzacji. W dalszym ciągu porządku obrad petycje sprawa głosowania kobiet i sprawa bojkotu uprawianego przez władze wojskowe.

— Posiedzenie Koła Polskiego. We wtorek w południe odbyło się posiedzenie Koła Polskiego w celu naradzenia się co do stanowiska wobec spraw będących na porządku obrad w Parlamencie. Wieczorem odbyło się drugie posiedzenie.

Sprawy polskie.

— Pogoń za orzełkami polskimi nie zna — zdaje się — granic. Konfiskata goni konfiskatę, aż „stracha“ pomyśleć, co grozić mogło państwu z powodu tych „niebezpiecznych“ orłów. Jak pisma poznańskie donoszą, policja odwiedziła tym razem skład hurtowy nocztówek i powieszowań p. Antoniego Fiedlara w Poznaniu, szukając orzełków, kart narodowych i sokolich. Po kilkudziesięciu przeszukiwaniu zabrano papier listowy z orzełkami i telegramy narodowe.

— Siedm lat sieroctwa. „Dzienn. Kuj.“ pisze: W poniedziałek minęło 7 lat od zgonu ks. arcybiskupa Stablewskiego. Siedm długich lat minęło, a przecież nie doczekaliśmy się pracowitego następcy. Wszystkie inne trony biskupie w Niemczech, jakie opróżnione zostały w tym czasie, obsadzono niebawem nowymi pasterzami — nasza stolica wciąż jeszcze pusta. Nawet w tej „barbarzyńskiej“ Rosji w przeciągu paru miesięcy obsadzony został warszawski tron arcybiskupi. Sprawa zależy od rządu pruskiego, który nie chce dopuścić, by w polskich dycezyjach rządził arcybiskup Polak — prymas Polski. Rząd pruski chciałby obalić tego prymasa i dla tego zwłoczy — ale i my czekać umiemy. Warto jednak podkreślić to mieszanie się protestanckiego rządu pruskiego w sprawy kościoła katolickiego i „równouprawnienie“, jakim my Polacy-katolicy cieszymy się w Prusach.

długim uśmiechem — o ty chłopska manier! A humor, a ambicja? a co powie cesarz, abo i kapitan? Dalby ja ci płot na wojnie, abo i uciekanie! Nasz kapitan powiadał, co, jak ta wojna przyszła, to wszyscy królowie i wszyscy panowie posiedli, pozakładali ręce i patrzyli, jak się Polak za Francuza bije. Ot, pięknieby to było, żeby potem gadali, cośna tchórze. Nie daj, Boże takiego doczekania!

— A na coż się Francuz sam nie bił? — pytał dalej Antek.

— Co się miał sam bić? W przyjacielsztwie wszystko po równości; my im, oni nam. A to już ci i dla człowieka jest z humorem, że go tam ludzie widzą we świecie i znają i powiadają o nim tak i tak. A ty się pilnuj, żeby ci kula nie policzyła zębów na wylot: to już twoja rzecz!

— A cesarz? — pytał chłopczyzna głosem z niepokoju stłumionym — kto pilnował cesarza?

— Cesarza? o dziecko ty mój! Pilnował ci go sam Pan Bóg Stwórca, i ona jasność, co od niego była po świecie, i ony orły, co nad nim latały na sztandarach naszych, i te dech gorący, co szedł ku niemu z onych piersi ludzkich, gotowych murem stanąć, żeby jeno skinął! Nie broniły go zamki, ani pałace; w obozie jadt w obozie spał. Ktoby powiedział: człowiek, jak i drugi. Ano kulka kulce świstala lecąc, że to Napolion Bonapart, zadała tknąć go nie śmiała.

Umilkł stary wiarus, dźwiękiem własnego uniesionego głosu, a źrenice jego cicho gorzały, zapatrzone w dalekość siną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wojciech Zapala.

(Przez Maryę Konopnicką.)

(Ciąg dalszy.)

Wówczas bardzo smutny zatrzymał się stary, głowę opuszczał, dyszał chwilę, a wzięwszy chłopca za rękę, szedł z nim w milczeniu, powłócząc zmęczonemi nogami.

Dzieciak jenerałów owych złościł, doboś i trębacz zapomniał nie mógł.

Drepcząc obok Zapalę, myślał, prze myślał, gdzieby ich dziadus mógł widzieć? A przed nimi, jak okiem zajrzeć, rozciągały się pola ozime, mazowieckie pola, zachodzące runią zieloną, po której poranny tuman bił w słońcu pyłem złotym, jakoby się mistlice kurzyły. Od lasu tylko błękitność jakaś przejrzysta siała się po ziemi jakoby kto strugę modrą w powietrzu rozdmuchał przez przetaki srebrne.

Chłopak wytrzeszczał oczy oraz szerzej, nadążając krokom starego. Już ci nie gdzie, jeno w tym złościł tumanie muszą być jenerały owe i cesarz. Patrzył, patrzył, otworzywszy gębę szeroko; gdy jednak nie dojrzał nie mógł, pociągnął za rękaw starego i odezwał się głosem cichym; — Dziadusi! Ale pogrążony w sobie Wojciech nie słyszał chłopięcia.

— Dziadusi! — przemówił wtedy malec głośniejszym — ja tam tego cesarza nie widział, ani trąbów nijakich...

Uśmiechnął się stary.

— A co ty myślisz, pędraku, że lada komu będą trąby grały? Oj, nasłuchał ich ja się, nasłuchał! To mi potem przez dzień się lat z okładem w uszach dzwoniło, że anim ludzkiego gadania, ani wiatru w polu nie słyszał, jeno to ich... ja! nie słyszałem nawet, jak stary... bieda! Ludziska głupi... Oj, nie głuchym...

— **Biuro Rady Narodowej** w Poznaniu znajduje się przy ul. Wilhelmowskiej nr. 1. Biuro jest otwarte od godz. 11. do 1. i od godz. 4. do 5.

Dr. F. Schroeder, kierownik biura.

Rodzice polscy! Uczyńcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! — Pamiętajcie też o pieśni polskiej! — Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoli!

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 28 go listopada 1913.

Jutrzejszej niedzieli niech czytelnicy nasi zaangażują jeszcze gorliwie między krewnym i sąsiadami zachęcając ich do zapisania „Gazety Olsztyńskiej” na miesiąc grudnia. Czasu teraz do czytania dużo w świecie coraz więcej ciekawych wypadków, które każdego zajmują a i Święta za pasem.

— Wybory do rady miejskiej odbywały się tu w środę i w czwartek w III klasie obrani zostali pp. kapitalista Robert Gedg posiadiciel Schabram, mistrz blachujerski Wendt, Dr. Dakowski, mistrz tokarski Stoff. Udział w wyborach był bardzo słaby.

— Olsztyn w etacie wojskowym na rok 1914. W nowym etacie wojskowym figurują dla Olsztyna następujące liczby: na budowę koszar i inwentarz 3 batalionu 146 pułku 181 995 m., trzecia rata na nowe koszary 163 905 m., na koszary inwentarz i budynek sztabowy dla batalionu piechoty artylerji, oraz na rozbudowanie pralni i aresztu wojskowego 600 000 m., piąta rata na budowę i wyposażenie kościoła garnizonowego 144 000 m. na budowę nowej strzelnicy wojskowej 30 000 marek. Ładne sumki — ani słów!

— Przeciwno zaraze bydła. Wobec ponownej szerzącej się zarazy wśród bydła zarządził minister rolnictwa by stósowano bezwzględnie wszelkie środki zapobiegawcze. Chore bydło ma być dobijane zaraz na miejscu tam, gdzie pojawi się po raz pierwszy zaraza w danej okolicy. Właściele bydła mają obowiązek o wybuchu zarazy powiadomić władzę policyjną jak najwcześniej, w danym razie telefonicznie lub telegraficznie.

— Jaka będzie zima? Doświadczeni leśnicy wróżą o przebiegu zimy z liczby i sposobu rozmieszczenia pod jesień szyszek na drzewach szpilkowych. Jeżeli jest ich mało na dole, a więcej w górze drzewa, wróżą to łagodny początek zimy, ale ostry jej koniec. Otóż w bieżącym roku tak właśnie było. Szyszki pozostały wnikłe tylko licznie na dolnych gałęziach, a bardzo gęsto na górnych. Ma to świadczyć, że naogół będziemy mieć łagodną zimę, a dopiero przy końcu zima stanie się ostra. Jak dotychczas, przepowiednia ta zdaje się sprawdzać.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Gotki.** Ubiegłego czwartku wydarzył się tu smiertelny wypadek. Syn gospodarski Edward Bader z Mondk zajęty był przekładaniem dachówki na szczycie dachu. Nagle stracił równowagę i spadł na ziemię przecinając sobie żyły. Nieszczęśliwy zmarł w kilku minutach wskutek upływu krwi.

* **Kaletka.** Przed sądem okręgowym w Olsztynie sprzedawana będzie dnia 28go stycznia 1914 przed poł. o 10tej posiadłość gospodarza Józefa Prassa II zapisana w księdze gruntowej na stronie 13 i 78.

* **Stawiguda.** 60 letniego robotnika Wagaera znaleziono w poniedziałek w rowie pobliskiej łąki nieżywego. Na głowie odkryto kilka ran. W. przepędził całe po południu tego dnia w karczmie, a w końcu posprzącał się z kilku gośćmi. Wszelkie poślaki wskazują że na W. popełniono zbrodnię, lecz i wypadek nie jest wykluczony. Śledztwo niezawodnie sprawę tę wyjaśni.

* **Wymój.** Posiadziciel p. Fr. Langkau ztąd nabył 55 morgową posiadłość p. Jaśńskiego w Stękaarach.

* **Biskupiec.** W Berlinie aresztowano w tych dniach 19-letnią służącą Helenę Dra-

gowska za zamordowanie swej nowonarodzonego nieślubnego dziecka. Przecięła ona niemowlęciu zaraz po urodzeniu nożem gardło poczem trupa schowała do koszyka, gdzie go znalazła.

* **Raszków.** We wtorek spalił się tu 40 furowy stóg siana należący do właściciela dóbr rycerskich p. Mayera. Ogień prawdopodobnie został podłożony.

* **Klajpeda.** Mistrz rzeźnicki Esch bawił się z najmłodszym swoim synaczkiem w koniki. Przy tej okazji zawiązał sobie postronek wokół szyi, a drugi koniec ułożka. Gdy wszyscy z pokoju wyszli, młodec radował się, że ojciec dziwnie jakos się poruszał. Po powrocie, żona rzeźnika zastała męża swego martwego wiszącego na krańcu łożka. Wszelkie starania powołania go do życia, okazały się daremnymi.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Sztum.** Dwuletnia córeczka malarza Słomskiego wpadła do wanny z wrzącą wodą i zmarła skutkiem odniesionych poparzeń.

* **Wąbrzeźno.** Ofiarą morderstwa i rabunku dokonanego przez wyrostków 15 i 17 letnich stał się robotnik Rutkowski z Nielubia, o którym przed niedawnym czasem donosiliśmy, że znikł bez śladu. Zbrodniarzami, którzy w mieście naszym popisali się już niejedną kradzieżą z włamaniem są młodociani robotnicy 16 letni Władysław Dymerski, 15-letni Franciszek Rzymkowski, 15-letni Wincenty Pahlke i 16 letni Aleksander Morański.

* **Mroczka.** Na dominium Matyldowie wybuchł jednego z ubiegłych wieczorów pożar w czworakach. Z powodu silnego wiatru nie zdołano uratować domu dla robotników. Spłonął także chlew, a w nim spaliło się kilka świń, kóz i sporo drobiu. Szkoda wynosi przeszło 12000 mk. 6 rodzin robotniczych pozbawionych zostało dachu nad głową.

* **Malbork.** W pobliżu wieży Bismarcka pod Lichtfelde spaliła się cała zagroda gospodarska rolnika Schrötera. Własność tę nabył uszkodzony niedawno na subhastacji i był tylko nisko ubezpieczony.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Poznań.** Przed tutejszym sądem przysięgłych toczył się od czwartku rozległy proces w znanej sprawie morderstwa rabunkowego, dokonanego na książkowym Rolniku w Paiewach, sp. Stefanie Witkowskim. Pod zarzutem popełnienia ohydnej zbrodni aresztowano wówczas handlarza Adolfa Flechnera z Paiew, który teraz odpowiadał przed sądem. Na termie powołano 73 świadków i 4 rzeczoznawców. Natłok publiczności od samego rozpoczęcia rozpraw był tak wielki, że dostęp do audytoryum dozwolony był tylko za biletami. Ponieważ Flechner przyznał się skazano go na dożywotnie więzienie.

* **Poznań.** Bankructwo wielkiej firmy niemieckiej w Poznaniu. Wielka firma zbóżowa, nasion i sztucznych nawozów Ernest Wilms zbankrutowała. Właściciel jej znikł od dwóch dni. Masa nawet nie starczyłaby nawet na pokrycie kosztów konkursu. Powodem upadku było przegranie procesu o sumę 80000 marek.

* **Mroczenko.** (Ziemia się zapadła.) W ubiegłą sobotę popołudniu zapadły się obok jeziora tutejszego około dwie morgi ziemi na przeszło trzy metry głęboko. Przepaść tę częściowo wypełniła woda, dobiegająca się z ziemi. Jak przypuszczają, to zapadnięcie to jest skutkiem prac około częściowego odwodnienia jeziora, którego wody znajdowały się także pod ziemią, zapadła obecnie. — Ponad tem miejscem prowadził projekt kolei z Lidzbarka do Nowogoniastali

Rozmałości.

Dżuma w Rosji. Epidemia dżumy w obwodzie uralskim i dońskim przybrała już poważne rozmiary. Pomiędzy Kirkizami, mieszkających w jamach podziemnych i przystępnych dlatego wpływom zarazy, za-

notowano liczne wypadki dżumy i zarazy szerzy się szybko z miejsca na miejsce, gdyż niemożliwym jest ciemny ten naród pouczyć o środkach zaradczych przeciw dżumie. W obwodzie Donu zachorowali w pewnym szpitalu wszyscy lekarze, którzy zaraziłi zostali chorobą. Na wszystkich stacjach kolejowych wywieszono plakaty, w których wzywa się przybywających z obwodu dońskiego mieszkańców, aby poddali się kwarantannie czyli badaniu, rozszerzaniu się zarazy. Kto by nie uczynił zadość temu wezwaniu, może być karany nawet śmiercią.

Aresztowany następca tronu. Przebywający obecnie w Londynie austriacki następca tronu znalazł się onegdaj nagle w środowisku zbogowiska ulicznego. Pewien policyjant zatrzymał samochód, którym jechał arcyksiążę, chcąc właściciela zapisać na karę za zbyt szybką jazdę. Wszelkie tłumaczenia się szcfera nie pomogły aż w tem nadszedł inspektor policyjny, który arcyksięcia poznał natychmiast i rozkazał policyjantowi aby samochód wypuścił. Urzędnik jednak oparł się żądaniu swego przełożonego i chciał zaprotokółować wypadek. W końcu szcfer skorzystał z momentu, gdy policyjant cokolwiek odstąpił i arcyksiążę odjechał pospiesznym, wśród śmiechu licznie zgromadzonej publiczności.

Pożar parowca na oceanie. Z Nowego Jorku telegrafują: Parowiec linii Cunarda „Pannonia” donosi z pod Cap Race telegrafem bez drutu, że na oceanie północnoatlantyckim palił się hiszpański parowiec „Balmes”. Parowiec w dniu 6 października wyruszył z Haby do Cadix i Barcelony. Na pokładzie oprócz ładunku towarów byli także pasażerzy. Położenie parowca jest krytyczne. Zapalił się wielki ładunek rumu i bawełny, i pożaru nie sposób ugasić. „Pannonia”, znajdującą się w odległości 180 mil morskich od palącego się okrętu, pospieszyła natychmiast z pomocą i udało jej się uratować wszystkich pasażerów. Załoga parowca „Balmes” znajdować się ma jeszcze na pokładzie, choć ogień objął już cały statek.

Mieścąc w łodzi na morzu. Do portu Churchill na wschodnim wybrzeżu Kanady zawinęła 19 metrów długa łódź motorowa kapitana Nelsona, który tam przybył po 34 dni trwającej podróży, pełnej różnych niebezpiecznych przygód. Załoga małej łodzi składała się z kapitana i 4 majtków. Na wybrzeżu Grenlandyi kilkakrotnie groziła łodzi zguba ze strony olbrzymich gór lodowych. Już w piątym dniu podróży z powodu gwałtownej burzy morskiej złamała się jedna śruba. W ciągłym niebezpieczeństwie, lawirując zgrabił pomiędzy górami lodu, mały statek przybył nareszcie do brzegów Ameryki.

Katastrofa kolejowa pod Berlinem. Wielkie nieszczęście kolejowe wydarzyło się w poniedziałek około godziny 10 przed południem między Berlinem a Karlsruh. Pod K. wjechał pociąg próbnym na grupę pracujących na torze robotników kolejowych. Robotnicy niezauważyli pociągu z powodu dość gęstej mgły i nie byli też nań przygotowani, gdyż to był pociąg nadprogramowy, który chciał tylko wypróbować się wagonów, ile ciężaru uniosą. W ostatniej chwili, gdy pociąg zauważył, ucieczka była już niemożliwa, zwłaszcza, że na drugim torze równoległym z pociągiem próbnym nadjeżdżał pociąg osobowy. 6 robotników poniosło śmierć na miejscu, 2 zostało ciężko rannych.

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców od ogłaszania zachęcać.

Składajmy oszczędności w Banku Ludowym w Olsztynie.

Stale ceny!

Stale ceny!

Ogłoszenie.

Tylko ten w to uwierzy, kto się sam
przekona.

Poniżej wymienione, odłożone towary częściowo **starych**
wzorów, niemodne stawiam, aby wyprzedać i miejsce uzyskać
po **bajecznych cenach na sprzedaż.**

45 paletotów latowych z dobrą podszewką od
8 marek.

19 płaszczy zimowych z ciepłą podszewką od
8.50 marek.

70 paletotów dla chłopców we wszelkich wiel-
kościach od 9.00 marek.

74 jupy z grubą podszewką 4.00 marek.

42 jupy także dla młodzieńców 2.50 m.

105 ubrań dla chłopców z podszewką i bez
2.50 m.

Wielki zapas starych ubrań dla mężczyzn
i młodzieńców z małymi błędami i nie-
modne znacznie niżej ceny.

Szczególnie zwracam uwagę na mój wielki wybór **mo-
dnych**

**ulstrów, paletotów,
jupow i ubrań**

oraz wszelkich innych artykułów męskich. Materye
z lokala po bardzo tanich cenach.

B. Jacob, Olsztyn,

ul. Górna 13 w pobliżu „wysokiej bramy“.



Thomasmehl

„Sternmarke“

doświadczony i tani fosforowo kwasowy nawóz na

łaki ugory i pastwiska.

Także ożminom zimowym, których wcale lub tylko obornikiem nawie-
ziono dodaje się z korzyścią nawóz

thomasówki.

Thomasówkę „Sternmarke“ dostarcza się pod gwarancję czystą i peł-
noprocentową w zamkniętych z podaniem wartości i znakiem ochro-
nym zaopatrzonych miechach

Do nabycia we wszystkich placach „Sternmarke“
oznaczonych składach.

Thomasphosphaffabriken

G. m. b. H.

T. I 600.

Berlin W.

Ostrzega się przed naśladownictwem



Obuwie

wszelkiego gatunku trwało odrobione
poleca

A. Schönwald,

mistrz szewski w Wartemborku.

Moją posiadłość

95 morg, w tem łaki, las i torf,
dobre mrowane budynki, z ca-
łym inwent. mam na sprzedaż.

Józef Cerna w Warszawie

Baczność!

bardzo ulubioną najlepszą

tabakę do zażywania

przedej teraz jeszcze po da-
wniejszej starej cenie.

J. Dziedzic

skład cygar i tabaki, Olsztyn
ul. Zeppelina

(obok p. Schoeneberga).

Filia w ulicy Lipszackiej 50,

Pierze.

Polecam

pierze gęsie 2.50—4.50 m.

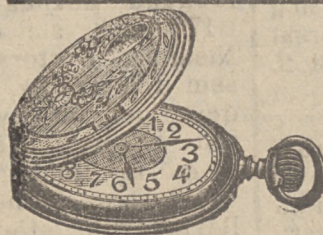
kaczy półpuch 2.00—2.25 m.

kaczy puch 2.50—3.00 m.

pierze kacze 1.40—1.85 m.

bardzo wydajne.

L. Hirschfeld.



5 marek płaski Gloria-srebro
ankrowy zegarek męski

ślicznie grawirowany z trzema kopertami i **spre-
żynowym nakryciem.** Prawdziwy szwaj-
carski werk, ściśle regulowany, punktualnie chodzą-
cy, wytłaczany cyferblatt metalowy z niemieckimi
liczbami. Pismienie gwarancję na 3 lata. Wysyłka

za zaliczką za 5 m wolno od c.a. przez **Uhrentabrik Jakob König**
Wien III 500. Löwengasse 37. A.

Przedzę do nakryć

żółtą, czerwoną, szarą,
zieloną i brunatną

poleca

L. Hirschfeld.

Szczotki wojskowe

w najlepszym wykonaniu i wiel-
kim wyborze polecam najtaniej;
za końskie włosie płacę naj-
wyższe ceny.

M. Loewy,

szczotkarz,

Olsztyn, ulica Prosta 20.

Eleganckie nowości

krawatach gotowych
i do wiązania

oraz ochraniacze

poleca

L. Hirschfeld.

Sliwki

funt 30 fsp.,

sztuczny miód

10 funt wyborek 280 m.

poleca

Paweł Klossowski

ul. Kiełarska 18.

Poszukuje od zaraz lub Nowego
Roku

dziewczyne

zastępczyni pani domu t. zw. „Stütze“
umiejącą gotować najchętniej z gospo-
darstwa.

Magdalena Maćkowiak,
w Szomwałdzie.

Moja

olejnia

jest teraz znówu codziennie w
biegu.

Równocześnie polecam:

siemię lniane

śrót lniany

całe i mielone

makuchy lniane

najlepszy

olej siemienny.

R. Ciecierski,

młyn w Wartemborku.

Stara obleka

jako i gotowa spódnie własne
roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,

ulica Lipszacka 28.

Pieniądze

znaleziono zeszłego tygodnia.

Odebrać można w ekspedycji

„G. etv. Olsztyn“

Niedoścignione

w konstrukcji i jakości są moje

systemu Singera

Maszyny do szycia



najprzedniejsze gatunki do
wyszywania i stopowania zdane

dla użytku domowego i dla

rzemieślników.

Maszyny familijne

od 55 m. począwszy

Reperacje szybko i tanio.

Splaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn,

ul. Prosta 6.

Poszukuje zastępców.